Nr 14. 4. Kwietnia 1863.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Bryka, Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego.**

WYCHODZI:	CENA:	PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota. w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu, pod zarządem *T. Szczurkowskiego.* Bióro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego. Ulica Sławkowska N. 282.	w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.	Kancellarya C. K Towarzystwa nauk. w Krakowie. Ulica Sławkowska N. 282. tudzież Bióro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym,— oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Powstawanie i rozpoznawanie

PRZEPUKLINY KRWAWÉJ (HAEMATOKELE)

przez

Dra Maur. Madurowicza

docenta Uniw. Jagiell.

(Ciąg dalszy).

3. Macica. Zdanie, jakoby krew miesiączkowa wydzielona i nagromadzona w macicy, występując przez trąbki utworzyć mogła wynaczynionkę w jamie otrzewny, podzielał już Ruysch (1691 r.). Późniéj opisane zostały liczne przypadki, których powstanie podobnie tłumaczono, tak przez pp. Schurgius, Frank, Hoffmann, Brodie, Tilt, Latour, Schuh i w. i. Bernutz w rozprawie „*mémoire sur le reflux menstruel*“ zebrał przypadki, w których podczas zboczenia odpływów miesięcznych, tworzyć się mogą wynaczynionki w jamie brzusznéj, podał zmiany macicy, które powodem być mają takiego zboczenia krwi od drogi prawidłowéj, wstrzymania téjże w jamie macicznéj i następnego wylania się jéj przez trąbki do jamy otrzewny. Hélie zaś był pierwszym, który na téj zasadzie powstanie haematokeli tłumaczył przez wsteczny ruch krwi podczas miesiączki wydzielonéj. Bernutz opisując pod nazwą hematokeli wszelkie wynaczynionki śródotrzewnowe około macicy tak otorbione jak i nieotorbione, przyjmuje w późniejszém dziele (*Clinique medicale sur les maladies des femmes, 1860*) to tłumaczenie co do wynaczynionek powstających podczas nieprawidłowego miesiączkowania. Już to z opisów poznać, że tu pomieszano różnego rodzaju przypadki. Jest bowiem wiele między niemi, które bynajmniéj na nazwę hematokeli nie zasługują, jako wynaczynionki wolne, które tuż z utworzeniem się śmierć nagłą sprawiły, lub jako nagromadzenia krwi w jamie macicy, wskutek tego rozdętéj i obrzmienie stanowiącéj (*haematometra*).

Ani wątpić, że te dwa ostatnie przypady w sposób wyż przypuszczony powstać mogą. Inne atoli jest pytanie, czy prawdziwa hematokela, w znaczeniu przez nas określoném w ten sposób powstaje. Co do tego, sprzeciwiają się zdaniu takiemu fakta anatomiczne i doświadczenie kliniczne.

Krew w takim razie musiałaby się nagromadzać w jamie macicy. Do pewnego stopnia jest to możebném. Jeżeliby zaś powstanie prawdziwéj hematokeli tak się poczynało, powinnibyśmy przed wykazaniem obrzmienia zamacicznego dostrzegać zawsze pierwéj obrzmienie przez samą macicę rozdętą zrządzone (*haematometra*). O ile wiadomo

nie zauważano dotąd czegoś podobnego. Prawda, że ważny wpływ wywiera tu kurczenie się macicy, jeżeli stósownie do grubości ścian, treść jéj do pewnego zwiększa się stopnia. Temuto właśnie kurczeniu się macicy przypisują zwolennicy namienionéj teoryi wydzielenie się krwi w niéj zawartéj do trąbek, a z tych do jamy brzusznéj. Nie wchodząc daléj w szczegóły znajome, że kurczenie to li pod wskazanemi warunkami się odbywa, uważamy w takim razie, że siła wywarta tém kurczeniem się z powodu właściwości pokładów mięsnych macicy, zawsze prze ku dołowi. Musiałaby zatém częściéj niezaprzeczenie treść rozdętéj jamy macicznéj wziąść kierunek ku dołowi, niż odchodzić w kierunku ujścia wewnętrznego trąbek. Wiadomo nadto każdemu gynekologowi, jak silną zastawkę tworzy ujście trąbki maciczne, polegającą nie tylko na układzie właściwym błony śluzowéj nabrzmiałéj mocno podczas miesiączki, lecz zawisłą krom tego od kurczenia się włókien mięsnych kolistych w tém miejscu przy obecności jakiegobądź bodźca, jak to już Raciborski był dowiódł.

To kurczenie się macicy i ta własność ujścia trąbki macicznego są tak stałem zjawiskiem, iż nawet przy zatkaniu lub zwężeniu organicznem szyi lub pochwy macicznéj (n. p. przy zgięciu macicy — *flexio* — przy hematometrze), krew w macicy zawarta zawsze prze ku dołowi. Tylko jeżeli opór w tym kierunku jest nie do przełamania, i macica do najwyższego stopnia rozdętą została, a więc pierwéj obrzmienie znaczne z powodu hematometry się utworzyło: wylewa się krew z porażeniem części rzeczonych, wstecznym biegiem do trąbki i ztąd do jamy brzusznéj. W takim przypadku atoli przedstawia nam się wynaczynionka zawsze jako wolna, która z powodu swéj obfitości i nagłego wystąpienia do jamy otrzewny sprowadza porażenie układu nerwowego i spieszną śmierć, czego i przytoczone wyż wypadki jasno dowodzą. Przyjmując taki sposób powstania hematokeli prawdziwéj, musielibyśmy faktom powyż podanym zaprzeczyć. W hematokeli prawdziwéj zauważamy przeciwnie szyję maciczną zawsze dostępną i otwartą, jamę, nigdy zbyt nie rozdętą.

Voisin utrzymuje, że przy równoczesnéj obecności zgięć macicy *(flexions)* hematokela w sposób przez Hélie'go podany, powstać może. Łatwo pojąć, iż z przyczyn wyż przytoczonych coś podobnego stać się nie może. Zgadza się z tém i doświadczenie, wiemy bowiem, że przy zgięciu szyi macicznéj często miesiączkowanie prawidłowo się odbywa.

Twierdzę zatém stanowczo, że wynaczynionki prawdziwéj hematokeli w ten sposób ani powstać, ani zwiększyć się nie mogą, a przypadki tego rodzaju, które do hematokeli zaliczono (Lasègne, Tilt, Trousseau) albo nie należą do naszego przedmiotu, albo błędnie co do powstania były tłumaczone. *(D. c. n.)*

SPRAWOZDANIE

z Kliniki Położniczéj Krakowskiéj z r. 1861/2

skreślił Dr. Stępiński Adjkt Kliniki Położn.

W sprawozdaniu niniejszém podaję ruch ogólny brzemiennych, położnic i noworodków. Wszystkie nieprawidłowe przypadki rozłożyłem na 11 oddziałów, a wyliczywszy ilość przypadków do każdego oddziału należących, uwzględniam także powikłania, tak co do ogólnego zdrowia brzemiennych i rodzących, jako téż co do samego przebiegu porodu i połogu — tudzież ostateczne wypadki ze względu na matki i noworodki. W końcu zaś wybrawszy z niektórych oddziałów ważniejsze przypadki, takowe w krótkości opisałem.

I. Ruch.

Do trzech *niewiast brzemiennych* pozostałych z roku 1860/1 przybyło w ciągu roku szkolnego 1861/2 201; a zatém ogólna liczba brzemiennych w r. 1861/2 wynosiła 204. Z tych urodziło 190, 6 zaś wyszło nierozwiązanych, które jużto, jako chore na inne oddziały przeniesiono, jużto na własne ich żądanie uwolniono; pozostało więc z końcem r. 1861/2 w zakładzie niewiast brzemiennych 8. Z wymienionych 190 porodów było 187 pojedynczych, 3 zaś porody bliźniąt; 173 odbyło się w zakładzie, 17 za obrębem jego.

Położnic pozostało z zeszłego roku 4. W ciągu r. 1861/2 przybyło 190, a zatém odbywało połogi w r. 1861/2 niewiast 194. Z tych odesłano 49 do domu podrzutków na mamki, 118 wypuszczono do domu lub dla różnych chorób na właściwe oddziały

przeniesiono, 24 zmarło, 3 zaś pozostało na rok 1862/3 w Zakładzie.

Dzieci nowonarodzonych pozostało z r. 1860/1 (chłopców 2 dziewcząt 2) razem 4. Prócz 18 nieżywo urodzonych (10 chłopców, 8 dziewcząt) przybyło żywych dzieci 175 (chłopców 97, dziewcząt 78); a zatém w ciągu r. 1861/2 pielęgnowano razem dzieci 179 (chłop. 99, dziew. 80). Z tych odesłano do domu podrzutków 162 (chłop. 87, dziew. 75) 8 wyszło z matkami do domu (chłop. 6, dziew. 2). 6 umarło, (chłop. 4, dziew. 2). Pozostało więc z końcem r. 1861/2 z matkami w zakładzie dzieci 3 (chłopców 2, dziewczyna 1).

II. Poronienia i porody niewczesne.

Tą nazwą obejmujemy urodzone płody, których życie płodowe nie przenosiło 28 tygodni. Przypadków tego rodzaju było 5, u pierwiastek 2, u więcéj razy rodzących 3. Przyczyny tych zronień i porodów niewczesnych były następujące: u jednéj róża zgorzelinowa (*Erysipelas gangraenosum*) u jednéj uderzenie (*Trauma*), u jednéj ciężka fizyczna praca, u 2 stan chorobliwy samego jaja płodowego. Dwie niewiasty poroniły z krwotokami obfitemi — u innych trzech były te ostatnie małoznaczące.

Płody stawiały się do porodu: u jednéj rodzącéj główką, u jednéj pośladkiem, u trzech było położenie nierozpoznane już to z powodu niedostatecznego rozwoju płodu, już też dlatego, że niewiasta po odbytém poronieniu do Kliniki przybyła.

Co do rozwoju samego płodu uważano: jeden 6-tygodniowy, jeden $2\frac{1}{2}$-miesięczny, jeden 3-miesięczny, jeden 4-miesięczny, jeden 6-miesięczny.

W jednym tylko przypadku musiano dla wielkiéj utraty krwi i zatrzymanego jaja płodowego z powodu kurczu ujścia wewnętrznego palcami dopomódz. Reszta 4 odbyła się bez pomocy lekarskiéj.

Co się tyczy łożysk i błon jaja płodowego znaleziono je we wszystkich 5ciu przypadkach chorobliwemi, mianowicie: dwa przypadki udaru łożyska (*apoplexia placentae*), dwa opuchliny łożyska (*oedma placentae*), jeden udar jaja płodowego (*apoplexia ovi*).

Przebieg pologu u wszystkich niewiast odbył się pomyślnie, wszelako u jednéj z przyczyny zaniedbanego krwotoku poza zakładem, powstała niedokrewność, przytém następnie po porodzie zapalenie otrzewnéj macicy przewlekło na czas dłuższy cały przebieg połogowy.

Szczegółowy opis jednego z przerzeczonych przypadków.

Zaśniad mięsny (*Mola carnosa*). Nr. Prot. 120. Em. Ur. 20 lat wieku licząca, stanu wolnego, ciałotworu silnego, pierwiastka, według podania zaszła od trzech miesięcy w ciążę. Na dniu 22 Kwietnia 1862 r. o godzinie 2 popołudniu dostała krwotoku dobrowolnego z części rodnych. Takowy trwał do godziny 6téj wieczór — kiedy dołączyły się boleści w krzyżach i nad kośćiami łonowemi. W takim stanie chora przybyła o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczór do Kliniki położniczéj, gdzie zbadana przedstawiła następujące objawy: suknie, uda, części sromne krwią zbroczone. Dno macicy ponad spojeniem kości łonowych o cal wzniesione, przy ucisku niebolesne, w pochwie skrzepy krwi, część pochwowa długości cala, sprężysta, miękka; do ujścia macicznego zewnętrznego tylko z trudnością koniec palca wprowadzić można, przez sklepienie pochwowe żadnych części płodu nieczujemy. Tętno niewiasty 100, ciepłota ciała podwyższona, pragnienie mierne. Rozpoznanie: Ciąża trzechmiesięczna, rozpoczynające się poronienie.

Leczenie. Położenie ciała poziome, spokój, lekkie przykrycie, temperatura mierna, dyeta ścisła, napoje chłodzące. Lek: *Elix. acid. Halleri*; przeciw bólom: enemy małe z naparu rumianu pospolitego i z wymoku makowca (*Infus. cham. unc. III. Tinct. opii gtt. XV*) co cztery godziny powtarzać: do pochwy i na część pochwową co godzina wstrzykiwania z zimnéj wody aż do uśmierzenia krwotoku.

23 Kwietnia zrana powtórne badanie przez pochwę okazało: Część pochwowa długości $\frac{1}{2}$ cala, do ujścia macicznego wprowadzony palec dosięgał ujścia wewnętrznego i dotykał przylegającego ciała miękkiego, kulistego, do koła którego było można obwieść palec wprowadzony. Boleści w krzyżach ustały, krwotok znacznie zmniejszony. Rozpoznanie ciała napotkanego w jamie macicznéj przemawiało za jajem płodowém.

W południe krwotok się wzmógł, jajo obniżyło się do kanału szyi macicznéj.

Ponieważ nie mogliśmy powstrzymać poronienia, przeto zadaliśmy choréj:

Rp. *Tinct. Cinamomi unc. semis*
Ergotini scrupulum.

MDS. Co 2 godziny po 10 kropli używać, w celu przyspieszenia porodu i zniesienia przyczyny krwotoku.

Popołudniu krwotok ustał. Badanie wieczorne: część pochwowa znikła, ujście zewnętrzne rozszerzone o tyle, iż połowa jaja płodowego obniżonego do ujścia zewnętrznego zapomocą dwóch palców wprowadzonych do pochwy ujętą a następnie i całe jajo wydobytém być mogło.

Oględziny jaja płodowego: powierzchnia powleczona warstą krwi skrzepłéj; ściany grubości $^1/_3$ cała, utkania mięsnego: w kilku miejscach włóknikiem skrzepłym, stwardniałym ponasadzane obejmowały jamę wielkości orzecha włoskiego, napełnioną płynem białkowatym. Zamiast płodu pęcherzyk spłaszczony wielkości soczewicy, płynem żółtym lepkim napełniony. Przyczyną tego przeobrażenia jaja płodowego był udar jaja, jak stwierdzają wyż wspomnione skrzepy włóknika wśród miąższu zawartego. Płód zaś straciwszy powiększéj części warunki odżywiania, przeszedł w przeobrażenie tłuszczowe i został wessanym aż do owéj wyżéj opisanéj pozostałości.

Przypadek podobny w praktyce zasługuje pod względem sądowym na szczególną uwagę. Niewiasta wspomniona bowiem mogła być przypadkiem w dniu, kiedy dostała krwotoku uderzoną i dać powód do pytania, czy uderzenie nie pociągnęło za sobą poronienia. Bliższe zbadanie chorobliwego jaja wykazuje konieczność poronienia i rozstrzyga wątpliwości, jakieby w tym względzie zachodzić mogły. *(D. c. n.)*

Gruźlica z przebiegiem długotrwałym i ropień w mózgu.

Przypadek uważany w Szpitalu S. Alexandra w Willanowie

przez Dra. Wład. Sciborowskiego.

(Ciąg dalszy).

Pomijając ciekawy przebieg gruźlicy, przy którego opisie już i tak dość długo się zatrzymałem, zasługujący na wspomnienie ze względu, że pomimo tak daleko posuniętego zniszczenia jednego płuca a częściowych zmian w drugiém; nietylko oddychanie się odbywało ale i sił choremu nie brakowało, kiedy trzydziestomilowe podróże tam i napowrót pieszo mógł odbywać; chciałbym jeszcze zastanowić się nieco nad ropniem w mózgu, który u naszego chorego był bezpośrednim powodem śmierci, poprzedziwszy uwagi moje opisem przebiegu téj choroby w ogólności.

Ropień w mózgu należy do chorób mniéj częstych; może powstać albo z powodów niewiadomych, albo w skutek wpływów zewnętrznych, albo jako następstwo różnych chorób mózgowych jużto ostro przebiegających, już długotrwałych. Występuje albo w ciągu ich trwania, albo po ich ustaniu dopiéro objawy ropnia występują, choć niekiedy tak są ukrytemi, że ich się prawie do ostatnich chwil chorego domyślić niepodobna. Zależy to głównie od siedliska ropnia i części które zajmuje.

Objawy wywołane przez obecność ropnia albo nagle występują, albo rozwijają się powoli tak, że nieraz sam chory nie może oznaczyć kiedy i od czego choroba się zaczęła.

Wunderlich*) odróżnia w przebiegu choroby dwa okresy.

Pierwszy okres trwa zwykle dłużéj, a nawet lata ciągnąć się może, lubo niekiedy i w przeciągu dni kilku przebiega, a nawet wcale bywa niepostrzeżonym. Najstalszym objawem w tym okresie jest ból głowy, na którym prawie nigdy nie zbywa. Ból ten zajmuje albo całą głowę albo jéj część tylko i ogranicza się do pewnego miejsca. Przy ropniu w płatach przednich i ból bywa zwykle w miejscu odpowiedniém, wskazując siedlisko zboczenia; przy ropniu móżdżka zajmuje tyłogłowie i do karku się rozciąga; w razie ropnia w półkuli i ból w téj stronie głowy czuć się daje, przy ropniu środkowych części i tylnych płatów najtrudniéj jest choremu odróżnić i oznaczyć miejsce cierpienia. Ból ten albo trwa ciągle, bez przerwy, albo też ustaje, a potém wraca z tém większą gwałtownością; niekiedy staje się dla chorego tak nieznośnym, że prawie do szaleństwa doprowadza. Czasem dołączają się bóle i w innych częściach ciała jużto stale i uporczywie jedno miejsce zajmując, już przechodząc tu i owdzie.

Co do zmysłów następują niekiedy zboczenia,

*) W szacowném swém dziele *Handbuch der Pathologie und Therapie* T. III., którego użyłem za przewodnika przy robieniu niniejszych uwag.

ale te nie są stałym objawem, najczęściéj występują w narządzie słuchowym, zwłaszcza przy ropniu środkowych części mózgu, mniéj często w narzędziach wzrokowym i węchowym; częściéj stosunkowo chorzy miewają podmiotowe uczucia zboczeń i doznają zawrotu głowy.

W zakresie umysłowym co do rozumu, rozsądku, pamięci najczęściéj nie bywa żadnych zboczeń, nieraz chory jest posępnym, ponurym, miewa dziwne pomysły: niekiedy objawiają się złudzenia zmysłowe, śpiączka, lub zachowanie się chorego podobne jest do zadumy (*melancholia*); czasem chory bywa rozdrażnionym, majaczy albo omdlewa, ale wszystkie te objawy nie rzucają żadnego światła na siedlisko choroby.

Mowa niekiedy bywa utrudnioną, chory odpowiada jednėm słowėm lub wcale mówić nie może, ówdzie mowa nie ulega żadnym zboczeniom. Skurczenie kończyn (*contracturae*), kurcze i drgawki w pewnych częściach ciała lub też drgawki w postaci padaczkowéj (epileptycznéj) należą do objawów najczęstszych w tym okresie choroby.

Porażenie częściowe, połowiczne lub jednéj kończyny, skrzywienie twarzy, języka, głównie następują przy ropniach części przyległych do komórek bocznych. Objawy porażenia mogą się zmniejszać lub powiększać; ku końcowi tego okresu zwykle się zwiększają, albo nagle występuje porażenie połowy ciała.

Wymioty w tym okresie choroby należą do objawów mniéj pospolitych, częściéj zachodzą zboczenia w wydzielaniu moczu i oddawaniu wypróżnień stolcowych. W układzie oddychania i krążenia zwykle nie bywa żadnych zboczeń, odżywianie ciała jest prawidłowe lubo niekiedy chorzy chudną i nędznieją; ciepłota ciała czasem się zniża, czemu i dreszcze mogą towarzyszyć.

Okres ten w przypadkach szybko przebiegających bywa nieznaczny, czasem go wcale prawie nie ma, lubo w innych jak to już wyżéj wspomnieliśmy i lata wlec się może, objawy opisane nie są tak stałemi, aby z nich można było z pewnością rozpoznać obecność ropnia w mózgu, lubo przez pilne uważanie i rozbiór objawów, przez wykluczenie innych chorób nieraz z wielkiem prawdopodobieństwem można rozpoznać ropień mózgu, zwłaszcza jeżeli chorobę poprzedziło choćby najmniejsze skaleczenie głowy.

Z chorób innych najpodobniejsze objawy wywołują: guzy w mózgu jak gruzełek, rak tłuszczak; zwykle niepodobna ściśle oznaczyć co się ma przed sobą: czy guzy, czy ropień w mózgu, za małą skazówkę może służyć ogólny stan chorego. Za to jeżeli się ma podstawę do przypuszczenia obecności ropnia, w tym okresie najłatwiéj można oznaczyć jego siedlisko, bacząc na miejscowość cierpienia, oraz przebieg i następstwo objawów, lubo i tu z pewnością nie twierdzić niepodobna.

Przy ropniach zajmujących całą półkulę lub mało co mniéj, choroba zwykle prędzéj przebiega śród gwałtownych objawów, z których najważniejsze silne drgawki a potém zupełne porażenie przeciwnéj połowy ciała, poczém śmierć niedługo zwykła następować.

Przy ropniach w przednich płatach mózgu ból niekiedy daje się czuć w głębi oka, wcześnie powstaje śpiączka, ruchy drgawkowe w połowie twarzy i w oczach, niekiedy obrzmienie policzka lub powiek, innym razem zboczenia wzrokowe.

Przy ropniu w średnich płatach mózgu nie bywa zwykle porażenia, albo to ogranicza się do kilku palców jednéj kończyny i t. d., za to słuch bywa upośledzony i ból w uszach, takie ropnie zwykle w czasie stosunkowo najkrótszym przebiegają.

Jeżeli ropień znajduje się w tylnych płatach, porażenie zwykle późno występuje i narząd słuchowy do współcierpienia bywa pociąganym, drgawki bywają, lub ich nie ma; słowem w zakresie czucia i wzroku niekiedy prócz bólu głowy nie ma żadnych innych zboczeń. Jeżeli ropień znajduje się w rdzeniu przedłużonym rozwój jego często bywa bardzo powolny, powstaje (lubo nie zawsze) porażenie jednostronne.

Przy ropniach móżdżka, nieraz prócz bólu głowy nie bywa żadnych innych zboczeń, ani drgawek, ani cierpień co do zmysłów, ani porażenia, lubo czasem ten lub ów z objawów namienionych występuje.

W wyjątkowych przypadkach do wspomnionych objawów dołączają się i inne zupełnie nieraz niedające się wytłumaczyć, jak dziwne jakieś wonie, podwójne widzenie (*diplopia*), zezowatość, zmiana

w postawie, w ruchach i t. d. WATSON*) opisuje przypadek ropnia mózgu u 11-letniéj dziewczyny, u któréj najważniejszém zboczeniem było porażenie kończyny górnéj, które w ciągu miesiąca kilkakrotnie się powiększało i zmniejszało, w końcu zakończyło się śmiercią.

W drugim okresie, który nieraz dopiéro po dłuższém już istnieniu ropnia następuje, nieraz bez żadnych wiadomych powodów, lub też po upadnięciu, wstrząśnieniu jakiém silniejszém, wykroczeniu w dyecie, objawy bywają groźniejsze, może się też wydarzyć, że objawy właściwe temu okresowi wystąpią nagle, niespodziewanie, jużto po silném zranieniu głowy, już kiedy pierwszy okres przeminął niepostrzeżenie.

Okres ten odznacza się jużto dreszczami, już bólem głowy posuniętym do stopnia bardzo wysokiego, majaczeniem, drgawkami raz po raz po sobie następującemi, najczęściéj zaś powstaje nagle porażenie, jak przy zalewie mózgowym (*apoplexia*), lub porażenie już obecne częściowe nagle się zwiększa, czasem śpiączka towarzyszy. *(D. n.)*

*) *Die Grundgesetze der praktischen Heilkunde* T. II.

ROZMAITOŚCI.

WZMIANKA O WODACH SIARCZANYCH W LUBIENIU

przez Prof. DIETLA.

(Dokończenie).

Uznając te chwalebne usilowania P. Brunickiego, nie możemy jednak przemilczeć o tych potrzebach, których zaspokojenie uważamy za arcypożądane.

Do tych potrzeb należą:

1. Ocembrowanie kamienne źródła.

2. Sprawienie obfitszego i szybszego odpływu, żeby zatrzymująca się w cembrzynie woda nie ulegała rozkładowi.

3. Wybrukowanie dna zdrojowego płytami kamiennemi.

4. Pokrycie czaszy kamiennéj dachem szklannym, przez co zapobieży się nietylko rozkładowi wody źródlanéj, ale i szerzącéj się bardzo dotkliwie po całym zakładzie woni gazu siarkowodowego.

5. Stare łazienki odbudować lub zburzyć, gdyż obok wybornych nowych łazienek, nędzny przedstawiają widok.

6. Urządzić kąpiele mułowe, parowe i sale do wzlewań, co przy tak ogromnéj obfitości źródła nie trudno uskutecznić.

7. Pomnożyć ile można liczbę domów mieszkalnych, ażeby na mieszkaniach dogodnych i suchych nie zbywało.

8. Uzupełnić przedewszystkiém inwentarz sprzętów tak, iżby każdy pokój opatrzony był w potrzebne i ku wygodzie zamieszkujących gości służące meble, przedewszystkiém zaś żeby nie zbywało na dobréj pościeli.

Nie wątpimy iż P. Brunicki, który już tyle dał dowodów najlepszych swych chęci i już tyle łożył na ulepszenie swego zakładu, dokona i tego, czego podziśdzień jeszcze nie dostaje. Niechaj zaś będzie pewnym, iż idąc za naszą poradą, uzyska sobie dalsze uznanie i lekarzów i kraju i że poniesione przez Niego nakłady nie będą bezużytecznemi, bo zakład jakim jest Lubieński, z tak obfitém i wspaniałém źródłem, z wodą tak skuteczną, iż prawie wszystkie inne tego rodzaju o wiele przewyższa, z łazienkami tak dogodnemi a nawet wykwintnemi, nareszcie z położeniem tak pomyślném i przystępném, nie może niemieć dobrego powodzenia.

Oddając przeto słuszność wszelkim rzetelnym usiłowaniom, jakiemi właściciele zdrojowisk krajowych dążą do ulepszenia swoich zakładów, nie przestaniemy nigdy wytykać tychże niedostatków, udzielać naszéj rady, wskazywać sposobu lepszego urządzenia, zachęcać do postępowania, przypominać potrzeby, jakich wymaga nauka i cierpiąca ludzkość po naszych zdrojowiskach. Takie było i będzie zawsze nasze stanowisko względem zdrojów krajowych. Uznajemy dobre a karcimy złe co się w nich znajduje, bo jesteśmy aż nadto przekonani, że tylko tą drogą, drogą życzliwego uznania i rzetelnéj krytyki, doprowadzić się one dadzą do zamierzonego celu.

Tak też pojmuje Komisya balneologiczna, w któréj przewodniczyć mam zaszczyt, swoje zadanie. Daleka od przesadnych pochwał, wchodzi ona umiejętnie w właściwe stosunki i potrzeby każdego zdrojowiska, uznając co na uznanie, a ganiąc co na naganę zasługuje. Ktokolwiek bliżéj i bez uprzedzenia przypatrywał się jéj działaniu i postępowaniu, przyzna jéj tę, choć skromną zasługę.

Zresztą nie można zaprzeczyć, że zdrojowiska nasze pomimo wielorakich miejscowych trudności, pomimo że nie są własnością zamożnych gmin i udzielnych książąt, jak to najczęściéj bywa za granicą, lecz prywatnych, mało co zamożnych osób: rozwijają się od lat kilku stósownie do swych sił materyalnych i do sprzyjających im okoliczności. Dosyć spojrzeć na nowe ocembrowania i uregulowania tylu źródeł, na ponowione ich rozbiory chemiczne, na liczne wystawienie domów mieszkalnych, na lepsze tychże urządzenie i t. p. aby się o tém przekonać.

Wszakże i zakłady zagraniczne, dziś tyle wysławione, nie odrazu lecz pomału doszły do dzisiejszéj swéj doskonałości, a we Francyi, w tym zamożnym i przemysłowym kraju, dopiéro w ostatnim lat dziesiątku zaczęto się krzątać około zakładów zdrojowych, z których większa część niemal w tém samém opłakaném znajduje się stanie, jak zakłady biednéj naszéj krainy.

Nareszcie i tę okoliczność uwzględnić należy, iż mnożąca się od kilku lat w szybkim stosunku, a można powiedzieć nawalnie, ilość gości uczęszczających do naszych zakładów, dała powód do słusznych zapewne narzekań na niewygody i drogość, bo niepodobna było ażeby nieprzygotowane do przyjmowania tak licznych gości zakłady, mogły im we wszystkiém, a mianowicie co do mieszkań tak prędko dogodzić.

Bądźmy przeto sprawiedliwymi i surowymi w ocenianiu naszych zakładów, ale bądźmy także życzliwymi co do ich powodzenia, wyrozumiałymi co do ich trudnego położenia.

U W A G I
nad projektem Dra Starkla: zawiązania Towarzystwa lekarzy polskich w Galicyi
przez Dra Józefa Oettingera.
(Dokończenie).

Nie podzielam zatém zdania Sz. Kol. S., jakoby zastosowanie ustawy stowarzyszenia lekarzów Czeskich większe obiecywało nam i przynieść mogło korzyści nad te, które już oddawna posiadamy; ani téż wybór centralnéj siedziby towarzystwa nie wydaje mi się w téj chwili ani tak naglym, ani tak skutecznym, ani tak zdolnym ogólną a liczną obudzić czynność i pracowitość, ile przeciwnie w zawięzywaniu się naprzód po całym kraju *miejscowych* a *licznych*, samodzielnie, skrzętnie a ustawicznie pracujących gron lekarskich, stopniowo rozwijających się a potém organicznie się z sobą zrastających najwłaściwszą upatruję drogę, by kollegów z obecnego a przykrego wyrwać odosobnienia. Każde urządzenie centralistyczne skupiając działalność w jedném środkowém ognisku, zmniejszyć ją musi koniecznie na obwodzie, a w miarę większéj odległości, skutki tego zmniejszenia ruchu są widoczniejsze. Gdy zaś nam właśnie na tém zależy, by na obwodzie t. j. w najodleglejszém, ile być może, ustroniu kraju, towarzysko-naukowe życie lekarskie obudzoném zostało, gdy nadto sama istota powołania i badania lekarskiego wymaga przedewszystkiém swobody i samodzielności, niezgodnéj znowu ze zbyt ścisłą centralizacyą: przeto dla pogodzenia swobody z potrzebą nieodzowną stowarzyszenia się, nie *jedno* tylko *wyłączne*, lecz liczne, wspierające się nawzajem, a *samodzielne* ogniska utworzyćby się naprzód musiały. Czuje tę potrzebę sam Autor projektu, doradzając utworzenie pod nazwą delegacyj, mniejszych punktów zbornych, różni się zaś tém odemnie, że je chce uczynić zawisłemi od kierującego wydziału centralnego, ja zaś waruję im niezależność i swobodę, tudzież wzajemne porozumiewanie się na zasadzie zupełnéj i samodzielnéj równości. Przywięzuję wielką wagę do tego ruchu *samodzielnego*, nieczekającego dopiéro na popęd *zewnętrzny*, *zdala* otrzymywany, ale rozwijającego czynność *dobrowolnie* z podniety *własnéj*, gdyż jest on znamieniem i rękojmią większéj daleko żywotności.

Z tego więc zapatrywania się wynika, że Komissya nasza redakcyjna, jako taka przynajmniéj, według mojego zdania osobistego, nie do innego powołaną być może początkowania, jedno do skrzętnego ogłaszania i popierania tych życzeń i potrzeb; do otworzenia z przyjemnością kolumn dziennika dla rozpraw nad tym przedmiotem, nakoniec do gotowego ofiarowania Przeglądu lekarskiego na usługi każdego nowotworzącego się stowarzyszenia, w celu zamieszczania w nim swych odezw, sprawozdań, postanowień, rozbiorów naukowych i t. p.

Oprócz tego zaufanie szanownego Kollegi S., aczkolwiek wysoko być winno cenione, jest dotąd przynajmniéj, osobistém, pojedynczém zdaniem życzliwego spółtowarzysza, nie dającém jeszcze prawa do narzucania przepisów ogólnego stowarzyszenia lekarskiego wszystkim kollegom w kraju; a przy samodzielném urządzaniu się, które poczytuję za korzystniejsze, takieześrodkowane działanie, takie oglądanie się jedynie na kilku przywódzców staje się zbytecznem.

Stanowisko dziennikarskie każe zajmującym takowe piórem głównie służyć nauce i wszystkim rzeczywistym potrzebom lekarskim w kraju — *załatwianie* zaś i *wykonywanie* spraw samych należeć winno z jednéj strony do *towarzystw lekarskich miejscowych*, z drugiéj zaś, o ile to dotyczy publicznéj służby zdrowia, do urzędów i mających się zaprowadzić *rad lekarskich*, które będą powołanemi do czuwania nad wszystkiém, co ma związek ze zdrowiem ogółu, i do pośredniczenia między lekarzami a rządem, a składać się mają z lekarzów, aptekarzów, weterynarzy, tudzież z osób szczegółowo usposobionych, jako to: z chemików, budowniczych i kilku obywateli.

Tym sposobem *Zakłady* i *Towarzystwa uczone* zajmować się będą uprawą i rozpowszechnianiem nauki saméj, *Towarzystwa lekarskie* miejscowe włączą prócz tego do zakresu swéj czynności głównie potrzeby *towarzyskie* i *społeczne*, a przyszłe *rady lekarskie gminne*, *obwodowe* i *krajowa* będą miały sobie wyznaczoną opiekę nad publiczną służbą zdrowia i w ogóle nad udoskonaleniem ustawodawstwa lekarskiego. Tak w najogólniejszych zarysach wyobrażam sobie przez spółudział czynny wszystkich, zaspokojone główne potrzeby lekarskie kraju: *naukowe*, *społeczno-towarzyskie* i *publiczne*.

Że każdy z tych działów w miarę pełniejszego rozwoju z czasem coraz liczniejszych i coraz szczegółowszych wymagać będzie zakładów i urządzeń, samo się rozumié — wszakże zmierzać do tego potrzeba stopniowo i koleją, boć i Krakowa nie zbudowano od razu.

Usiłowania zarządu pomocy publicznéj w Paryżu wymierzone przeciw Strupniowi złośliwemu.
(Ciąg dalszy).

8. Czy stwierdzono, że strupień woszcz. pojawia się częściéj i rozkrzewia się łatwiéj na wiosnę, aniżeli w innych porach roku?

9. Czy strupień woszcz. wydarza się częściéj u jednéj płci niż u drugiéj?

10. Czy w dziecięctwie lub w wieku młodzieńczym pojawia się najpospoliciéj strupień woszcz.?

11. Czy przytoczono wiele przypadków, w których strupień woszcz. pojawił się na tułowiu i odnogach?

12. Czy przypuszczają powszechnie zaraźliwość strupnia woszcz.?

13. Czy niektórzy lekarze przypuszczają jeszcze, jakoby str. woszcz. mógł rozwinąć się dobrowolnie? Na jakich spostrzeżeniach opiera się to mniemanie?

14. Czy stwierdzono, że pewne usposobienia zakaźne (zołzy, liszaj, *la dartre*) sprzyjały bądź rozwojowi pasorzyta przyniesionego, bądź też rozwojowi choroby, do któréj dopiéro przyłączył się pasorzyt, według teoryi przyjętéj jeszcze przez wielu autorów tegoczesnych?

15. Jest to przesądem dość powszechnym pospólstwa francuzkiego, iż wyleczenie strupnia woszcz. stać się może zgubném dla zdrowia: czy przesąd ten znachodzi się i w kraju N. N.?

16. Osoby dotknięte strupniem woszcz. czy bywają leczone *w domu* przez lekarzów umyślnie do téj usługi przeznaczonych, czy też *w zakładach rozdzielających leki (dispensaires)*, czy też w szpitalach ogólnych, czy nareszcie w szpitalach przeznaczonych do leczenia chorób skórnych?

17. Jeżli leczenie ma miejsce w szpitalu, czy się odbywa sposobem porady (*à la consultation*) leczenie tak zwane przychodnie, ambulatoryjne (*traitement externe*)? Czy też przeciwnie chorych przyjmuje się do szpitala, by w nim pozostali aż do całkowitego wyleczenia? Albo też nakoniec czy oba te sposoby leczenia uchodzą spółcześnie? W ostatnim razie czy leczenie przychodnie pozostawione jest empirykom, czy też powierzane lekarzom obowiązanym kierować także leczeniem strupniowych w szpitalu samym pomieszczonych?

18. U każdego strupniowego dopuszczonego do leczenia bądź ambulatoryjnego, bądź szpitalnego czy dokłada się usiłowania, by wskazać początek i prawdopodobny sposób przeniesienia się choroby?

19. W szpitalu czy oddzielają się całkowicie jedni od drugich, osoby dotknięte strupniem woszcz. od tych, co są pleszowatemi lub parszywemi?

20. Jaki sposób leczenia jest najbardziéj rozpowszechniony? Czapka braci Mahon? (przylepiec smołowy), czy wyrywanie włosów szczypczykami lub też palcami ze zastósowaniem roztworów wytępiających pasorzyty? czy też tylko środki miejscowe bez poprzedniego wyrywania włosów?

21. Jaki jest średni czas trwania i przeciętne koszta tych różnych sposobów leczenia używanych aż do stwierdzonego wygojenia?

22. Czy sporządzano od kilku lat tablice statystyczne, któreby dozwalały ścigać postęp strupnia woszcz. w różnych prowincyach kraju?

23. Czy przedsiębrano jakieś usiłowanie ku zgładzeniu całkowitemu strupnia woszcz.? Jakich chwycono się środków i jakie otrzymano z nich wypadki? (*D. n.*)

RUCH CHORYCH

w Szpitalu ogólnym św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie w miesiącu Lutym 1863 r.

Pozostało z końcem Stycznia r. b.	m.	90	k.	146	R.	236
Przybyło w ciągu Lutego	„	105	„	65	„	170
Leczono więc ogółem	„	195	„	211	„	406
Z tych opuściło Szpital uleczonych	„	64	„	67	„	131
„ „ „ nieuleczonych	„	10	„	7	„	17
Umarło	m.	9	k.	14	R.	23
Pozostało z końcem Lutego	„	112	„	123	„	235
Razem jak wyżéj	„	195	„	211	„	406

W porównaniu z ubiegłym miesiącem napływ chorych zmniejszył się o 13 osób.

W oddziale I przeważnie pojawiało się zapalenie płuc, tudzież zimnice, gruźlica i nieżyt oskrzeli. Umarło 18 mianowicie: z nieżytu oskrzeli, róży, ze zgrzybiałości (*marasmus*), z zapalenia otrzewny i z wady sercowéj po 1 kob. z zapalenia płuc 2 kob.; z zapalenia opłucnéj 1 m. 1 kob.: z nieżytu płuc (?) 2 m.: z ropnia 1 m.: umierających przybyło 2 m. i 1 kob.

W oddziale II najwięcéj było z wrzodami i ranami. Umarła 1 kob. ze zgorzeliny.

W oddziale III przeważała zimnica u dzieci, a krwotoki maciczne u kobiet. Umarł 1 chłopiec z niedokrewności.

W miesiącu Lutym odbyło się porodów 16, wszystkie prawidłowe tyłogłowowe. W jednym tylko przypadku z powodu drgawek (*eclampsia*) ukończono poród kleszczami.

W oddziale syfilitycznym i chorób skórnych przeważały kłykciowiny części płciowych i wrzody odnóg dolnych nieciłowe. Umarło 3, z tych 1 m. na zapalenie płuc oskrzelowe (*bronchopneumonia*) a 2 k., z których jedna uległa zapaleniu otrzewny ropiastemu w połogu, a druga ropnicy powstałéj z raka macicy.

W oddziale obłąkanych przeważa szaleństwo.

Komisya ku obmyśleniu skutecznych środków przeciw jawieniu się i szerzeniu księgosuszu wysadzona przez Jego Ekse. Ministra handlu w końcu Stycznia r. b. w Wiedniu, zakończyła czynność swoję. Składała się ona oprócz naczelników służby lekarskiéj po ministerstwach i kancelaryach nadwornych, tudzież delegowanych z ministerstwa wojny i handlu jeszcze z następujących powołanych umyślnie członków: z Dyrektora naukowego szkoły weterynarskiéj Wiedeńskiéj Dra Maur. Rolla, z Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego Dra Sigmunda, z Prof. szkoły weterynarskiéj Peszteńskiéj Dra Zlamala, z Prof. Mascha zastępcy Dyrektora Akademii agronomicznéj węgiersko-altenburskiéj i z Weterynarzy krajowych Dra Wernera ze Lwowa i Satorego z Berna. Podzieliła się ona na trzy komitety, z których jeden zajmował się rozbiorem przepisów *kwarantany*, drugi zbadaniem obowiązujących *ustaw względem chorób stadnych*, a trzeci roztrząsaniem pytania względem *urządzenia służby weterynarskiéj*. Wypracowane projekta przesłane do właściwych Władz naczelnych Państwa wyglądają w interesie wielu prowincyj nawiedzonych klęską księgosuszową, do których się i Galicya liczy, rychłego zatwierdzenia i sprężystego wykonania.

NEKROLOGIA.

Zmarł w tych dniach Edward Mylo Dr. Medycyny w Warszawie.